

CAF — Jakubowski

Gospodarka komunalna tematem obrad komisji WRN

W środę obradowała w konińskim Domu Górnik komisja WRN do spraw koordynacji rozwoju gospodarczego regionu Kolo — Konin — Turek. W obecności przedstawicieli władz terenowych wymienionych powiatów, dyrekcji przedsiębiorstw przemysłowych oraz zainteresowanych władz i instytucji wojewódzkich omówiono problem stanu gospodarki komunalnej regionu i perspektyw rozwojowych w tym zakresie na końcowe lata bieżącej 5-latk (lata 1968—1970).

Dynamicznie rozwijający się okręg przemysłowy wschodniej Wielkopolski odziedziczył w spadku po czasach Polski kapitalistycznej i zawierusze wojennej zdewastowane urządzenia komunalne we wszystkich miastach powiatowych tej części naszego województwa. Trzeba było odrabiać zacofanie i zniszczenia na tym ważnym od cinku gospodarczym.

Koszt wielomilionowych nakładów finansowych rozwoju zano najbardziej pałace potrzeb by w tej mierze. Np. w samym Koninie w latach 1961—67 nakłady wyniosły 121,9 mln zł, dzięki czemu stolica Zagłębia otrzymała ogólnomiejskie ujęcie wody wraz z siecią rozprzeczającą, system kanalizacji sanitarnej i deszczowej, magistralę ciepłowniczą, 2 oczyszczalnie ścieków oraz nowe nawierzchnie ulic. Mniejsze sumy przeznaczono dotychczas na rozwój urządzeń komunalnych w Kole i Turku.

W postulatach i wnioskach komisja stwierdziła m. in., że sytuacja w zakresie gospodarki komunalnej w wymienionych miastach, jak również w głównym ośrodku przemysłowym w Koninie, jest jeszcze w dalszym ciągu niezadowalająca. Potrzeby wynikające z dyna-

Każdy hektar daje plony

Dokończenie ze str. 1

130 ton żywności rolnego, 18 ton drobiu, 3,5 ton jaj, 2,6 ton wełny. W ramach konkurencji czwartej udzielono kompleksowej pomocy agrotechnicznej 906 gospodarstwom z niedobrym produkcyjnie i ekonomicznie, wykonując prace uprawowe i pielęgnacyjne na powierzchni 16 000 ha.

Sąd Konkursowy przyznał nagrody rzeczowe w postaci sprzętu mechanicznego wartości 1,5 mln. złotych 26 kółkom rolniczym. Czołową nagrodę w konkurencji pierwszej przyznano Kółku Rolniczemu w Zdunach pow. Krotoszyń, w drugiej — Kółku Rolniczemu w Cmachowie pow. Szamotulski, trzeciej — Kółku Rolniczemu w Bukowie Górnym pow. Leszno i w czwartej — Kółku Rolniczemu w Ślężkach pow. Konin. Ośmiu prezesom kółek, które wyróżniły się w konkursie, przyznano nagrody pieniężne prezesa CZKR — są to: Edward Łasicki — Zduny, Aleksander Napierała — Popowo, Henryk Darcz — Goźdź, Zenon Bałcer — Czernin, Franciszek Mrowiński — Cmachowo, Marian Horla — Łagów, Franciszek Mendlich — Brzeźno Stare i Franciszek Błaszczak — Ceków. Poza tym, specjalne nagrody Ministra Rolnictwa i ZMW (wyjazd zagraniczne) przyznano 15 agronomom, których gromady wyróżniły się w konkursie.

Pełna lista zdobywców nagród zamieścimy jutro w wydaniach AB i ABC.

W okolicznościowych przemówieniach po rozdaniu nagród i dyplomów, zarówno wiceprezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych — Leon Janiak jak i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Wacław Waligóra podkreślili ogromne znaczenie konkursu dla programu podniesienia produkcji żywności. Ich zdaniem, wykorzystywane w czasie trwania konkursu, formy i metody współdziałania kółek w dziedzinie racjonalnego użytkowania ziemi, powinny być upowszechnione. Wiceprzewodniczący Waligóra dodał, że konkurs wykazał, jak szybko można podnieść produkcję, na wet na gruntach słabych, jeżeli spełnia się wymogi agrotechniczne, nawozowe i organizacyjne. Podobne stanowisko zajęli również niektórzy prezesi kółek rolniczych i agronomowie obecni na uroczystości. (Kj)

Rewolucja szkolnictwa akademickiego?

Interesujące projekty prof. prof. J. Groszkowskiego i Sz. Pieniążka

Wyższe uczelnie i instytuty badawcze potrzebują coraz więcej pracowników naukowych. Gospodarka i kultura czeka na nowe kadry ekspertów, doradców — zdolnych do rozwiązania skomplikowanych zjawisk ekonomicznych i społecznych.

W sumie — wzrasta zapotrzebowanie na pracowników twórczych, o najwyższych kwalifikacjach, stanowiących pewnego rodzaju elitę inteligencji. Kwestia ta stanowi punkt wyjścia rozważań uczonych i pedagogów nad wizją przyszłości szkolnictwa akademickiego, rozważań, które ujawniły istnienie oryginalnych koncepcji.

Projekty są w istocie daleko idące. Zakładają one np. stworzenie dwu szczebli szkolnictwa akademickiego, czyli, że cały system oświatowo-wychowawczy miałby cztery kolejne stopnie. Jednym z twórców takiej koncepcji jest np. prezes PAN, profesor Politechniki Warszawskiej — Janusz Groszkowski. Z podobnymi poglądami występuje profesor SGGW, dyr. Instytutu Sadownictwa — Szczepan Pieniążek, sekretarz Wydziału Nauk Rolniczych i Leśnych PAN.

Sedno idei prof. Groszkowskiego polega na stworzeniu systemu uniwersyteckiego, powiązanych ze szkołami wyższymi. Celem uniwersytetu byłoby przygotowywanie własnie pracowników twórczych, natomiast szkoły wyższe kształciłyby pracowników działalności zawodowej. Funkcję tę spełniałyby wszystkie uczelnie techniczne, rolnicze, ekonomiczne, me-

dyczne, pedagogiczne, artystyczne itd. Ponadto niektóre wydziały, wchodzące obecnie w skład uniwersytetów przekształciłyby się w samodzielne szkoły wyższe. Byłyby to szkoły: języków obcych, prawa i administracji, matematyki stosowanej, fizyki technicznej i meteorologii itp. Studia w tych uczelniach, trwające 4—5 lat kończyłyby się uzyskaniem tytułu magistra.

Program tak pomyślanej wyższej szkoły byłby skoncentrowany na zagadnieniach praktycznych, najbardziej przydatnych w działalności zawodowej, przy rezygnacji z nadmiaru materiału teoretycznego. Przy tym, w szkołach o profilu humanistycznym należałoby uzupełnić program elementami wiedzy ścisłej, przyrodniczej i techniki. a w szkołach z zakresu tych ostatnich specjalności — można by dodać pewien zasób wiedzy humanistycznej.

Wyższe szkoły byłyby powiązane z rejonowymi uniwersytetami, czuwającymi nad całością ich działalności. W uniwersytetach nie byłoby samodzielnych katedr, natomiast procesem kształcenia pracowników twórczych kierowałby Rząd Wydziałów oraz Senat. Profesorowie uniwersytetu byłby związani ze szkołami wyższymi, tam też skupiona byłaby baza naukowa do prowadzenia procesu dydaktycznego i badawczego. W pewnych przypadkach, przy braku odpowiedniej katedry w miejscowej wyższej uczelni — grupa słuchaczy uniwersytetu mogłaby się kształcić w oparciu o instytut PAN lub międzyuczelniany. Przygotowywanie pracowników twórczych odbywałoby się w małych grupach, mających odrębne programy. Nieraz byłyby to nawet programy indywidualne, dostosowane najlepiej do predyspozycji intelektualnych studenta.

Słuchacze uniwersytetów rekrutowaliby się spośród najlepszych uczniów, najbardziej pracowitych, wykazujących największe zamiłowanie do pracy twórczej — studentów wyższych uczelni. Np. wydział biologii uniwersytetu przyjmowałby słuchaczy WSR, czy Akademii Medycznych, wydział matematyki stosowanej — studentów niektórych wydziałów politechniki itp. Kandydaci do uniwersytetów zgłaszałiby swe wnioski po trzecim semestrze studiów w szkole wyższej. W toku czwartego semestru komisja kwalifikacyjna zaznajamiałaby się z walorami reprezentowanymi przez kandydata i w przypadku akceptacji — rozpo-

czynaliby on trzeci rok studiów już w uniwersytecie. Tam studia trwałyby łącznie 5 lat i w zasadzie kończyłyby się obroną pracy doktorskiej. Wy magałoby to ogółem 7 lat nauki, czyli o rok mniej, niż obecnie (5 lat szkoły wyższej i 3 lata doktorantury).

Idea takiego kształcenia naukowców ma na celu wyeliminowanie przypadku w wybieraniu kierunku pracy przez studentów. Biorąc pod uwagę ograniczone środki finansowe na kształcenie fachowców — należałoby zapewnić dopływ ludzi najbardziej uzdolnionych, o najwyższych walorach — do kadry pracowników naukowo-badawczych i twórczych. Wyodrębnienie systemu przygotowywania pracowników działalności zawodowej stworzyłoby im lepsze warunki opanowania programu studiów, dostosowanego do potrzeb inżynierów, ekonomistów, prawników, nauczycieli itp. — nie związanych z pracą badawczą.

Tak m. in. prof. J. Groszkowski, jak i prof. Sz. Pieniążek — postulujący ustanowienie czwartego szczebla szkolnictwa — podkreślają konieczność kontynuacji rewolucji naukowej, zachodzącej obecnie w świecie. Sporządzenie wymogów tej rewolucji zależy w dużej mierze od przeniesienia jej także na teren szkolnictwa akademickiego. (PAP)

M. Spychalski udekorował generała Zaporozczenkę

13 bm. minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski przyjął b. dowódcę 11 korpusu I armii ewardyjskiej gen. lejtnanta I. Zaporozczenkę, którego wojska wyzwalały m. in. Bielsko-Biala i w uznaniu zasług położonych w walce z okupantem oraz w sprawie umacniania braterstwa żołnierzy polskich i radzieckich udekorował go odznaką „Braterstwa Broni”. (PAP)

Sesja w Poznaniu

Naukowcy obradują nad programem ochrony roślin

Wskutek chorób i działania szkodników ludzkość traci co roku pięćdziesiąt procent plonów. Osuszanie bagien, nawadnianie pustyń, intensyfikacja produkcji rolnej — wszelkie kroki zmierzające do zabezpieczenia żywności dla coraz większej liczby ludzi tylko wtedy będą miały sens, gdy zyska się pewność, że choroby i szkodniki nie zepsują całego wysiłku.

W niektórych rejonach można uratować przez ochronę roślin około 30 procent dóbr przeznaczonych do spożycia. Nic więc dziwnego, że na rozpoczęcie sesji naukowej organizowanej przez Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu zjeżdża aż 600 osób z całego kraju, naukowców i praktyków.

Celem tej sesji jest przekazanie wyników badań naukowych ludziom zatrudnionym w terenowej służbie ochrony roślin. Ostatnio zatwierdzono program ochrony roślin w Polsce na lata 1970—85; referaty i dyskusja w pierwszym dniu sesji mają dać odpowiedź na pytanie, co powinna zrobić nauka, aby program ten zrealizować. Program przewiduje, że w tym piętnastoletnim nasili się w Polsce chemiczne metody ochrony do tego stopnia, aby dorównać najbardziej zaawansowanym krajom. Drugi dzień poświęcony więc będzie środkom chemicznym, ich unowocześnieniu; stworzeniu broni ekonomicznej i bezpiecznej dla konsumenta. Podkreśla się

Sandomierz nadal zagrożony

Mieszkańcy Sandomierza ponownie siedzą z niepokojem obserwując niebezpieczny skarpę, na której znajduje się wieżowiec zabytkowych budowli miasta. Mimo prowadzonych tam od szeregu miesięcy prac zabezpieczających ostatnie, gwałtowne zmiany temperatury i topniejący śnieg, spowodowały, że ogromne zwalony masy ziem bez przerwy obsuwają się z szybkością około 20 cm. na dobę po spadziście zbrozu w kierunku brzegów Wisły.

Według opinii ekspertów zagrożenie sandomierskiej skarpy jest nadal poważne. (PAP)

Dzielnicy serwisu informacyjnego opracował Janusz Marciszewski.

Służba zdrowia na wsi tematem narady w KC PZPR

Z udziałem przedstawicieli resortu zdrowia, CRS „Samopomoc Chłopska” i lecznictwa terenowego odbyła się 13 bm. narada na temat wiejskich ośrodków zdrowia, zorganizowana przez wydział administracyjny KC PZPR.

Opieka lekarska na wsi — jak wynika z przedstawionych materiałów — stale się poprawia, jakkolwiek jest to proces stosunkowo powolny. W ciągu ostatnich 7 lat wybudowano 400 nowych ośrodków zdrowia. Niestety jak stwierdzano — istnieją poważne trudności związane z budownictwem tego rodzaju obiektów, głównie ze względu na brak wykonawców.

Równocześnie jednak — co szczególnie mocno pokreślano — władze terenowe wciąż za mało wykazują zrozumienia dla spraw budowy wiejskich ośrodków zdrowia. Zwracano uwagę, iż zagadnieniem lecznictwa wiejskiego więcej uwagi powinien poświęcać resort rolnictwa, stawiając je w sposób podobny jak w przemyśle. PAP

Solidarność

z włączającym Wietnamem!

Dokończenie ze str. 1

Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu wystosował z tej okazji do Komitetu Centralnego Narodu wietnamskiego depeszę z braterskimi pozdrowieniami i serdecznymi gratulacjami dla dowódców, oficerów, żołnierzy i wszystkich walczących patriotów w Wietnamie południowym.

Depesza podkreśla, że podobnie jak okupantowi hitlerowskiemu nie udało się zgnieść wyzwoleniejszej walki narodu polskiego, tak i imperialistom amerykańskim nigdy nie udało się zdławić słusznej i sprawie dliwej walki bohaterów z rządu wietnamskiego o swe wyzwolenie. (PAP)

Możliwości przyspieszenia rozwoju usług

Przyspieszenie rozwoju usług dla ludności było we wtorek tematem krajowej narady w Komitecie Drobnej Wytworczności. W obradach wzięli udział kierownicy wydziałów przemysłu przydzieli WRN oraz przedstawiciele resortów i instytucji zajmujących się organizacją i świadczeniem usług.

Jak wynika z przedstawionych danych założony na bież. 5-latkę przyrost wartości usług dla ludności zrealizowany został przez drobną wytworczność społeczną w latach 1966—67 w 30,5 proc. Wyniki te, jak też plan na rok bież. (wzrost o 11 proc.) nie rokują pełnego wykonania zadań 5-letnich.

Jak stwierdził min. Włodzimierz Lechowicz, podejmuje się różnorodne środki, zmierzające do poprawy zaopatrzenia placówek usługowych w materiały i części zamienne oraz do pełnej realizacji inwestycji usługowych.

Lepsze zaspokojenie potrzeb ludności powinno się też uzyskać przez należyte wykorzystanie już istniejącego potencjału usługowego. Są tu duże rezerwy. W latach bowiem 1961 — 65 drobna wytworczność za-inwestowała w usługi blisko 2 mld zł. (PAP)

Druga wypłata podwyższonych emerytur i rent

15 bm. nastąpi druga z kolei wypłata podwyższonych emerytur i rent, tym razem dla otrzymujących rentę 15 każdego miesiąca. Otrzyma ją jak poprzednio, około 300 tys. osób. Wypłaty dla dalszych grup rencistów odbędzie się zgodnie z terminem ustalonym przez ZUS.

15. II. br. — 7 rocznica zjednoczenia sił wyzwoleniczych

NFW — mózg i serce południowego Wietnamu

Docierające z poważnym opóźnieniem relacje naocznych świadków na temat wspaniałego wyczynu oddziałów Narodowego Frontu Wyzwolenia Południowego Wietnamu, które w pierwszy dzień buddyjskiego nowego roku (święta „Tet”) rozpoczęły brawurą ofensywę przeciwko największym miastom i bazom amerykańskim, dyskutowane są w dalszym ciągu z niesłabnącym zainteresowaniem na łamach prasy amerykańskiej i światowej. Na pierwszy plan wysuwa się nieodparcie wniosek, że przeprowadzenie takiej operacji nawet po drobniagowym przygotowaniu, byłoby nie do pomyślenia bez poparcia znacznej części ludności cywilnej — i to także w Sajgonie, gdzie najliczniejsze są warstwy mniejszych lub większych spekulantów, „zbijających kabele na przedłużającej się wojnie i obecności amerykańskich wojsk interwencyjnych.

Stwierdzenie to, zaskakujące dla części amerykańskiej opinii publicznej, od lat karmionej propagandowymi bajeczkami na temat dzielowej misji wojsk USA, które rzekomo bronią ludności południowego Wietnamu przed partyzantkami „terrorem”, w innych krajach przyjmowane jest jako rzecz oczywista. 15 lutego bowiem mija siódma rocznica zjednoczenia sił wyzwoleniczych południowego Wietnamu, zjednoczenia w którym komunisty odgrywają wprawdzie rolę kierowniczą, ale które obejmuje wszystkie patriotyczne siły narodu. bez względu na wizerzenia religijne, pochodzenie społeczne i przekonania polityczne. W tej sytuacji sugerowanie, że działania sił wyzwoleniczych na południu są „zdalnie sterowane” przez władze Demokratycznej Republiki Wietnamu w Hanoi, jest jedynie prymitywnym uproszczeniem wygodnym dla propagandy USA. Chodzi bowiem o pominięcie zasięgu prawdziwie narodowego frontu walczącego o wyzwolenie południowej części kraju, a przede wszystkim o uchylanie się od rokowań z ludźmi, za którymi stoi przytłaczająca większość społeczeństwa Oddziałów z jakim wiosenna ofensywa wojsk wyzwoleniczych spotkała się w najszerszych warstwach mieszkańców Sajgonu, Hue

i innych miast prowincjonalnych, stanowi najlepszą odpowiedź na te wykretnie twierdzenia.

Oczywiście, oficjalne koła Waszyngtonu nigdy nie zdobędą się na uznanie tych elementarnych faktów, ponieważ cała interwencja amerykańska w Wietnamie opiera się na kłamstwie o „pomoc”, okazywanej na „prośbę” zbankrutowanych marionetek pokroju Thieu czy Ky. Ignorowanie rzeczywistości jednak nigdy nikomu na dobre nie wyszło — i stąd beznadziejność najpotężniejszego mocarstwa świata kapitalistycznego wobec bohaterstwa postawy małego narodu wietnamskiego. Najlepsi stratedzy w Sajgonie i Waszyngtonie nie potrafili znaleźć innej odpowiedzi na sukcesy sił wyzwoleniczych, jak tylko przyspieszenie wysiłki dalszych kontyngentów amerykańskich sił zbrojnych do południowego Wietnamu, groźenie zastosowaniem taktycznych bomb atomowych przeciwko wietnamskim oddziałom oblegającym bazę piechoty morskiej w Khe Sanh (technicznie nie do przeprowadzenia ze względu na bezpośrednią bliskość linii wietnamskich i amerykańskich) czy straszenie zniszczeniem tam na górnym biegu rzeki Czerwonej — a więc aktem ludobójstwa, który mógłby pociągnąć śmierć miliona mieszkańców delty tonkińskiej. Nie trzeba dodawać, z jakimi uczuciami groźby te przyjęto na całym świecie. Stosunek do broni masowej zagłady, zwłaszcza w odniesieniu do małego i słabego narodu azjatyckiego, jest powszechnie znany, a za zniszczenie tam w Holandii amerykański trybunał skazał hitlerowskich generałów jako zbrodniarzy wojennych.

W ciągu siedmiu lat istnienia Front Wyzwolenia Narodowego w południowym Wietnamie dowódcy ponad wszelką wątpliwość, że stanowi prawdziwą reprezentację wszystkich sił patriotycznych. Jego mandat do reprezentowania narodu wietnamskiego sprawdza się co dzień i co godzina w ogniu krwawej walki. Jeśli tylko świadomość tego faktu dotrze do rządzących w Waszyngtonie, droga do zakończenia wojny będzie bez porównania krótsza i łatwiejsza. JERZY ORLICZ

WIELKO POLSKA dla EKSPORTU III POSZUKUJEMY WZOROWYCH EKSPORTERÓW

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia oraz Izba Handlu Zagranicznego i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu informują, że Minister Handlu Zagranicznego, zaakceptowawszy nasz trzeci z kolei

KONKURS „WIELKOPOLSKA DLA EKSPORTU”

przynał kwotę 200 000 zł na nagrody.

Jest to pierwsza z oczekiwanych dotacji, które złożą się na fundusz nagród, przeznaczonych dla zwycięskich zespołów pracowniczych. Zakłady, które uzyskają najlepsze wyniki konkursowe, zostaną wyróżnione pamiątkowymi medalami i tytułem WZOROWEGO EKSPORTERA.

PROGNOZY SUKCESÓW

Spodziewamy się, że wezwanie do jak najliczniejszego udziału przedsiębiorstw Wielkopolski w III Konkursie przyniesie dobre rezultaty. Czego więc oczekujemy?

„WIELKOPOLSKA DLA EKSPORTU — II” zgromadziła 172 rywalizujące z sobą zakłady, które zgłosiły do oceny umowy eksportowe wartości 1,2 mld zł. Rezultatem Konkursu były liczne, interesujące transakcje na nowe lub udo-skocone artykuły. Handel zagraniczny zyskał nowych kontrahentów i wzbogacił swoją ofertę wywozową. Niezawodnie, w znacznej mierze dzięki konkursowi, Wielkopolska wykonała plan eksportu 1967 r. z nadwyżką.

W uznaniu zasług, dla podkreślenia wagi naszej imprezy nagrody konkursowe wręczał osobiście minister handlu zagranicznym Witold Trąpczyński, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu również wysoko oceniła „WIELKOPOLSKĄ DLA EKSPORTU — II” zalecając kontynuowanie konkursu w 1968 roku.

Chcielibyśmy, by obecnie stanęły na starcie o ile możliwości w przyszłości jednostki gospodarki społecznej zajmujące się produkcją eksportową oraz te, które mają wszelkie dane po temu, by produkować taką podjęć.

Szanse zdobycia nagród mają każde przedsiębiorstwo, bez względu na wielkość i rodzaj eksportu, bowiem wyniki współzawodnictwa będą oceniane w trzech grupach towarowych, a nadto oddzielnie w przemyśle kluczowym, tereno-

wym i spółdzielczym. W ubiegłym roku na przykład Złoty Medal były nagrodzone: „Centra”, Jarocińska Fabryka Obrabiarek, „Pofa”, „Chifa”, a obok na liście złotych medalistów figurowały Spółdzielnia Pracy Przemysłu Skórzanego w Gostyniu i Spółdzielnia Pracy Tartaczno-Stolarska w Stęszewie.

Cenimy każde przedsięwzięcie eksportowe, które oczywiście uwzględnia zasady opłacalności dewizowej i wysokiej jakości. O sukcesie decyduje suma efektów, uzyskanych dzięki dobrym pomysłom, gospodarowości i sumiennej pracy. W gruncie rzeczy nie chodzi o coś nadzwyczajnego. Konkursowe kryteria mieszczą się w granicach możliwości technicznych i ekonomicznych każdego przedsiębiorstwa. Szanse mają również Rzemieślnicze Spółdzielnie Zaopatrzenia i Zbytu, choć ich eksport opiera się o produkcję indywidualnych warsztatów rzemieślniczych.

POSZUKUJEMY CHĘTNYCH

Konkurs trwa do 31 grudnia br. W tym to czasie należy, po zgłoszeniu uczestnictwa — spełnić wymagania regulaminowe i przedstawić je do oceny jury. Wytrawni eksporterzy kłopotów większych mieć nie powinni. Trudniej może być początkującym.

Z myślą przede wszystkim o nich postanowiliśmy wyjść z szerszą akcją bezpośredniej pomocy, organizując konsultacje i spotkania o charakterze szkoleniowym. Będziemy również publikować listy wyrobów, na które centralne handlu zagranicznego poszukują producentów. W przypadkach kłopotów i trudności redakcja Rozgłośni Polskiego Radia i „Głosu Wielkopolskiego” oraz PIHZ popieszą z pomocą w postaci interwencji i pośrednictwa.

W sprawach wyższej opłacalności produkcji eksportowej lepszej jakości najwięcej do powiedzenia mają sami producenci. Od nich przede wszystkim zależy wielkość nakładów, która z kolei decyduje o dewizowej relacji. A o tym, że istnieje jeszcze liczne rezerwy produkcyjne i ekonomiczne — nikogo przekonywać nie trzeba.

- ◆ Po raz trzeci w 5-leciu
- ◆ W nagrodę — premie i medale
- ◆ Tym razem — współzawodnictwo

POTRZEBOM NAPRZECIW

Warto dodać, że tym razem Konkurs ma charakter zaleconego uchwałą Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych (z dnia 25 lutego 1966) współzawodnictwa socjalistycznego o miano najlepszego zakładu eksportującego.

Z tej to racji do grona organizatorów zaprosiliśmy Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych. Spodziewamy się, że dzięki temu przedsięwzięcie nasze zaoferuje jeszcze szersze kręgi, obejmie swym zasięgiem jeszcze większe rzesze aktywności gospodarczej. Zależy nam na tym, bym powołano zainteresowania eksportem jest istotnym elementem powodzenia handlu zagranicznego. Dla jego nieustannego rozwoju niezbędna jest dobra atmosfera, na którą składa się nie tylko zainteresowanie premiami, ale przede wszystkim — ambitne pragnienie dążenia na wyższy poziom wyrobów fabryk, pragnienie satysfakcji, jaką daje siła w krajowa i zagraniczna.

Przypominając też trzeba, że prawidłowy rozwój gospodarki, nowoczesna, tania i dobra produkcja — mogą odbywać się tylko w warunkach dynamicznego działania, w warunkach masowego, specjalistycznego wytwarzania. Ma to ścisły związek z rynekami zbytu, którego chłonność wewnątrz kraju bywa ograniczona. Ekspert jest więc nie tylko interesem w sensie dopływu dewiz. Jest również zwiastem w niektórych branżach, gwarancją nieprzerwanej produkcji, pełnego zatrudnienia, aktywizacji miast itp.

Wiele aspektów składa się na potrzebę rozwijania eksportu jako elementu rozwoju gospodarki narodowej w ogóle. Apelujemy więc o liczny udział w Konkursie. Niech zmagania o tytuł WZOROWEGO EKSPORTERA staną się kwestią ambicji każdej wielkopolskiej załogi!

Wzywamy wszystkich eksporterów oraz tych, którzy mają warunki produkcji na eksport i dotychczas dla handlu zagranicznego nie pracowali — do współzawodnictwa! Regulamin Konkursu ogłosimy w numerze jutrzejszym.

ZBIGNIEW MIKA

Piosenka wiernie towarzyszyła polskim żołnierzom, w dobrym i złym, we wszystkich częściach świata, na polach bitew, na powstańcach i partyzantach w watach, na barykadach Warszawy. Taka jest już ta żołnierska piosenka. Prosta i bliska wszystkim, nie tylko tym w mundurach.

Włączając się w obchody 25-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego redakcja „Głosu Wielkopolskiego” wspólnie z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych organizuje cykl 24 koncertów pod hasłem „Z żołnierską piosenką po Wielkopolsce”. W koncertach wystąpi zespół kameralny „Szpaki” przy Poznańskim Chórze Chłopców pod kierownictwem Wiesława Kisera. Na program złożą się piosenki wojskowe od czasów kościuszkowskich, przez powstania listopadowe i styczniowe aż do pieśni z II wojny światowej.

O społecznym zapotrzebowaniu na tę imprezę świadczy fakt, że już dzisiaj mamy zajęty kalendarz koncertów do końca września — a przecież to dopiero początek. Dzisiaj przed rozpoczęciem cyklu koncertów, przeprowadzamy rozmowę z Dyrektorem Poznańskiego Chóru Chłopców — Jerzym Kurczewskim i z dyrygentem Zespołu Kameralnego — Wiesławem Kiserem.

— Panie dyrektore, może na wstępie kilka słów o „Szpakach” młodszym zespole Poznańskiego Chóru Chłopców.

— Kameralnym Zespołem przy Poznańskim Chórze Chłopców kieruje artystycznie Wiesław Kiser. Powstanie Zespołu przed czterema laty nie było przypadkowe. Pragneliśmy stworzyć wszystkim uczniom naszej szkoły możliwości występów, które nie istniały poprzednio. Ponadto chcieliśmy o zaspokojenie ciągle rosnącego zapotrzebowania społecznego na dobre pieśni i piosenki. Potwierdza to fakt, że „Szpaki” w czasie 4-letniej działalności dały 70 otwartych koncertów.

— Słyszysz się jednak niekiedy opinie: po co tworzyć jeszcze jeden chór chłopców w Poznaniu, gdy istnieją już dwa na najwyższym poziomie?

— Nie zgadzam się z tą opinią. Nikt się przecież nie dziwi, że istnieją dziesiątki chorów męskich, żeńskich czy mieszanych. Dlaczego więc nie może być w Poznaniu więcej chórów chłopców? Zresztą właśnie w Poznaniu — dzięki wyjątkowej opiece i zainteresowaniu ojców miasta udzielających nam pełnego poparcia moralnego i materialnego — powstała korzystna atmosfera dla rozszerzenia naszej działalności artystycznej wychowania młodzieży. To prawda, że Poznań szczyci się takimi zespołami, jak światowej sławy



DLA UCZCZENIA 25 - LECIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Z piosenką żołnierską po Wielkopolsce

Nasz nowy cykl koncertów

Chór Chłopców i Męski Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyktando Stefana Stulgrosza, że w Pałacu Kultury śpiewają „Skowronki”, świetny zespół dziewcząt pod dyktando Mirosława Wróblewskiego. Ale właśnie dlatego istnieją również warunki dalszego rozwoju chóralistyki dziecięcej.

— Jak Pan ocenia dorobek „Szpaków”?

— Pracuję z chórem 23 lata. Poziom reprezentowany obecnie przez „Szpaki” — w piątym roku ich istnienia — jest taki, jaki reprezentowaliśmy my po 12 latach pracy. Program, którym dysponuje jest bogaty, obejmuje ponad 100 utworów. O poziomie świadczy najlepiej fakt gorącego przyjmowania występów. Gorące przyjęcia w kraju, jak również w NRD, gdzie chór otrzymał medal „Za wybitne osiągnięcia” świadczą najlepiej o poziomie, jaki ten zespół reprezentuje.

— Może kilka słów o profilu repertuarowym „Szpaków”? — Z tym pytaniem zwracamy się do Wiesława Kisera.

— Specjalizujemy się w muzyce popularnej. Szukamy we wszystkich epokach tego, co

może być odbierane przez ucho przeciętnego słuchacza. „Populae meus” Vittori z XVI wieku czy „Biała róża” Jana Nepomucyna Kaszewskiego lub „Kotysanka” Kazimierza Serockiego — autora muzyki do „Krzyżaków” to są wybitne utwory. Śpiewane nawet w najmniejszych miejscowościach były rozumiane przez słuchaczy i przyjmowane bardzo serdecznie.

— Jakie plany na najbliższy okres?

— Za kilka dni rozpoczynamy cykl koncertów, zorganizowanych przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” oraz Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych dla uczczenia 25-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego. Koncerty wypełnią piosenki wojskowe od czasów kościuszkowskich do dnia dzisiejszego.

Koncerty odbywać się będą w ramach Roku Muzyki w Wielkopolsce. Dołożymy starań, by 24 koncerty, które wykonamy w tym roku podobają się słuchaczom.

W kwietniu br. zaś wyjeżdżamy do Czechosłowacji: Brna, Ostrawy i Trzyna, gdzie uczestniczyć będziemy w Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Kameralnych. (jk)

Kiedy przed przeszło ośmioma miesiącami Izrael zbrojnie napadł na kraje arabskie — ogłosił światu, że czyni to w samoobronie. Niedługo jednak przywódcy izraelscy wytrwali w tej masce obłądki. Jeszcze przed zawieszeniem broni a tuż po wkroczeniu do jordanjskiej części Jeruzolimy gen. Mosze Dajan sam zerwał zastawione zakłamanie, oświadczając: „Przybyliśmy do Jeruzolimy po to, aby już się z nią nie rozstać”. Kilkanaście dni później parlament izraelski uchwalił formalnie aneksję arabskiej części miasta. Dotychczas osiedlono tam siedem tysięcy rodzin izraelskich.

Dzisiaj ekstremiści izraelscy nie pomijają już żadnej sposobności, by otwarcie dokumentować, że w ich przekonaniu kolonizowanie jest najpewniejszym środkiem zachowania zajętego terytorium, że ich apetyty daleko wykraczają poza aneksję stałej części Jeruzolimy. Nie ograniczają się przy tym do słownych deklaracji.

Kibucy (gospodarstwa rolne) izraelskie — wśród nich warowne, zamknięte nawet dla dziennikarzy amerykańskich — urządziły na półwyspie Synaj, na terenach syryjskich i jordanjskich. Dla terenów okupowanych opracowano dziesięcioletni plan eksploatacji gospodarczej, przewidujący m. in. przyciąganie kapitałów zagranicznych. Arabskie środki płatnicze zastępuje się walutą izraelską. W strefie Gazy i w Cisjordanii zapowiedziano wymianę dowodów osobistych na takie, jakie otrzymali Arabowie w anektowanej części Jeruzolimy.

Zaatakowaniem łodzi egipskich na Kanale Sueskim, co przeszkodziło

dziło w odblokowaniu statków zagranicznych uwięzionych na Jeziorze Gózkim, Izrael potwierdził, że uważa za zaanektowany także półwysp Synaj. Agresorzy dają do przekształcenia Kanału w naturalną granicę, a jego wodę w izraelskie wody terytorialne.

Tak oto okupanci realizują plan, którego hasło sformułował ambasador izraelski w Paryżu — Walter Eytan: „Powrót do stanu sprzed wojny jest nie do przyjęcia dla Izraela pod żadnym warunkiem”.

Kolonizatorskim poczynaniom Izraela od początku agresji towarzyszy niedopuszczanie do powrotu ludności arabskiej, która opuściła swoje domostwa w dniach pożogi wojennej. Spośród 170 tysięcy Arabów, którzy organizacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zgłosili chęć powrotu — zezwolenie uzyskało mniej niż 15 tysięcy. A do tego doliczyć trzeba nowych uchodźców, zmuszonych przez władze izraelskie do ucieczek. Terror okupanta codziennie wypędza 200—300 osób do Jordani, zaś z rejonu Gazy — ogółem wypędzono prawie 35 tysięcy mieszkańców.

„Żołnierze izraelscy — stwierdza londyński tygodnik „Observer” — wdzierają się w nocy do domów pod pretekstem poszukiwania broni i amunicji, zabierają wszystkich mężczyzn w celu przeprowadzenia przesłuchań i długo przetrzymują ich, nie wysuwając żadnych oskarżeń. Okupanci niszczą domy ludności, na wie-

le tygodni wprowadza się godzinę policyjną”.

Takie poczynania są wyraźnym gwałtem konwencji genewskiej o zasadach obchodzenia się z ludnością cywilną podczas wojny. Ale tym agresorzy się nie przejmują. Izraelski komendant wojskowy w Gazie, płk Martel, potrafił na to odpowiedzieć: „Nie wiem o istnieniu takiej konwencji” (!). Oto cynizm agresorów, którzy — jak widać — są jednakowo niezależni od tego, czy napadli zbrojnie 1 września 1939 roku, czy 5 czerwca 1967 roku.

Zmuszanie Arabów do porzucania ich ziem jest rezultatem świadomej akcji. Daje temu wyraz m. in. prasa

IZRAEL Agresorzy bez maski

izraelska, głosząc: „Im więcej ucieknie Arabów, tym więcej będzie miejsca dla osadników żydowskich”.

Pod okupacją izraelską na terytorium dwa razy większym niż powierzchnia państwa Izrael znajduje się prawie 1,4 miliona Arabów. Ich opór wobec agresorów rośnie. Okupanci odpowiadają represjami i systemem kar zbiorowych. Jednocześnie zabiegają o „masową transfuzję krwi żydowskiej” na terytorium okupowane.

Premier Lewi Eszkol wykorzystał swą niedawną podróż do krajów zachodnich dla namawiania nowych imigrantów „tam — jak głosił — gdzie nie ma nas dzisiaj, a gdzie miejscowości noszą biblijne nazwy”. Gen. Jachak Rabin (do stycznia br. szef sztabu armii izraelskiej, obecnie ambasador w Waszyngtonie) w 70-lecie ruchu syjonistycznego tak uzasadniał ekspansjonizm przywódców Izraela:

„Dziś istnieje wielkie państwo żydowskie i poszukuje ono swego narodu — tych, którzy chcą się osiedlić w Izraelu i tu żyć (...). Głównym celem, do którego powinniśmy dążyć, jest znalezienie nowych dróg dla wzmocnienia imigracji do Izraela”.

W świetle tych oświadczeń tylko ktoś bardzo naiwny mógłby sądzić, że celem polityki Tel Awiwu jest do prowadzenie do dobrosąsiedzkiego ułożenia stosunków izraelsko-arabskich. W istocie przywódcy izraelscy, wspierani przez organizacje

szowinistyczne w kraju i syjonistyczne poza jego granicami, dają do utrzymania okupowanych terenów arabskich, przewidując na terenach jordanjskich utworzenie protektoratu arabskiego.

Jest to kontynuacja tej samej polityki, którą przywódcy izraelscy uprawiają od dwudziestu lat. ONZ przyznała w 1947 r. Izraelowi 14 000 km kw. ówczesnej Palestyny. W wyniku wojny z lat 1948—9 Izrael — po wypędzeniu miliona Arabów — zagarnął 6.500 km kw. terytorium.

Teraz chciałby kroczyć tą samą drogą.

„Powrót choćby jednego kawałka ziemi do Arabów — głosi jeden z przywódców religijnych, Menachem Beigin — byłby zdradą narodu”. Inni przywódcy izraelscy zapowiadają wręcz, że zeszlizoroczną agresją „nie była ostatnia runda walki izraelsko-arabskiej”. Tym buńczucznym oświadczeniem towarzysza tak złośliwie posunięciu, jak przedłużenie służby wojskowej z 2,5 do 3 lat czy zwiększanie dostaw sprzętu wojskowego do rejonu Kanału Sueskiego. Jak widać słowa ministra obrony gen. Dajana o tym, że „armia izraelska nie jest armią defensywną lecz armią agresywną w swej taktyce, a przede wszystkim w swym duchu” są nie tylko czczą propagandą.

Tak oto wyglądają prawdziwe cele Izraela, dla którego ważniejsze niż bezpieczeństwo posiadanych granic jest ich rozszerzenie, ekspansja terytorialna i dążenie do supremacji na Bliskim Wschodzie. Taka polityka jest groźna nie tylko dla krajów arabskich. Jest groźna dla pokoju światowego. Nie chcemy przecież żyć w świecie, w którym siła miałaby stanowić najpewniejszy środek do wygrania jakiejś sprawy. Dlatego kraje socjalistyczne, w tym i Polska, niezmiennie udzielają poparcia narodom arabskim, a wycofanie wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów uważają za podstawowy warunek przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie.

TADEUSZ KACZMAREK

Partyzancka droga do Sajgonu

Jak donosi korespondent AR z Nowego Jorku, partyzancką akcję w Sajgonie poprzedził nagły wzrost liczby pogrzebów w jednej z dzielnic stolicy. Kilka godzin przed akcją partyzanci... wykopaliby trumny, z których wydobywali naoliwione automaty. Oczywiście, pogrzeby były tylko kamuflażem. Część powstańców przybyła do Sajgonu autobusami, na skuterach lub pieszo. Natomiast pułk 165, działający w pobliżu miasta, wmaszerował z rejonu Bien Hoa, podczas gdy milicja południowo-wietnamska strzegła wejścia do miasta z drugiej strony. Część partyzantów dotarła do miast podziemnymi kanałami. Akcję na ambasadę Stanów Zjednoczonych przygotowywało m. in. dwóch wietnamskich pracowników tej ambasady, skierowanych tam przez Front Wyzwolenia.

Jak wynikałoby z oficjalnych komunikatów, amerykańskie wojsko w Hue od tygodnia już likwidują resztki partyzanckiego oporu. Tymczasem, mimo że piechota morska USA rzekomo „opanowała sytuację”, partyzanci pewnej nocy przeszli przez wszystkie strażnice i wysadzili w powietrze most wskutek czego oddziały amerykańskie i sajgońskie straciły łączność. Według oświadczenia szefa sajgońskiego policji tylko dwie najbogatsze dzielnice Sajgonu uważa się za stosunkowo spokojne. Nie przeszkadza to w wydawaniu komunikatów jakoby walki w Sajgonie już dogorywały.

Jeden z nowojorskich dziennikarzy pyta wprost, czy Amerykanie wierzyliby w zwycięstwo, gdyby w razie wojny w USA przeciwnik wszedł do Waszyngtonu, wtargnął do Białego Domu, zdobył Boston, Miami, Chicago i 26 stolic pozostałych Stanów Zjednoczonych? Wszystkie Nowego Jorku, zamknął wszystkie autostrady i sparaliżował najważniejsze lotniska strategiczne? Robert Kennedy zaś powiedział, że według szefa amerykańskiego wywiadu w Wietnamie, partyzanci zaatakowali miasta w sile 60 tys. żołnierzy, z czego 20 tys. straciło życie. R. Kennedy dodał jeszcze, że gdyby na każdego zabitego przypadło tylko dwóch ciężko rannych — co jest oceną bardzo ostrożną — wróg przestałby istnieć. Kto więc nadal walczy? — pyta Kennedy.

Amerykanin oglądający codziennie sprawozdania telewizyjne widzi, że samoloty bombardują pagody w Sajgonie, że czołgi strzelają do wszystkiego, co znajduje się pod lufą, że 100 tysięcy sajgończyków traci dach nad głową, że padają bomby zapalające i całe miasto Ban Me Thout staje w płomieniach. Amerykańscy do radcy wyjaśniają, że lotnice i artylerysty bombardowanie dzielnic Sajgonu jest niekiedy sposobem oszczędniejszym niż wysyłanie piechoty, by zdobywała każdy dom z osobną. Tego sposobu nie zastosowano tylko wówczas, kiedy chodziło o odbicie z rąk partyzantów amerykańskiej ambasady w Sajgonie. Amerykanie nie przejmują się tym, że Wietnamczycy skarżą się na zniszczenia. Nie można się bowiem wzruszać cierpieniami i nieszczęściami kogoś, wobec kogo — jak to szczerze i bez ogródek powiedział płk. H. Moon w Hue — „nie czuje się żadnej litości”. (fo)

Z notatnika reportera

U źródeł solanki

Sroga zima panowała w Polsce na przełomie lat 1720/21. Obfite śniegi spadły już w początkach listopada, a uzupełniane przez aurę i śniegi mrozem zalegały grubą warstwą do końca lutego. Zasypany na traktach i drogach — jak pisał kronikarz — sięgały wówczas do 12 łokci. Zamrażała wszelką komunikację. Transporty soli małopolskiej utknęły gdzieś koło Piotrkowa Trybunalskiego. Całe Kurjawy wraz z Powiślem pozabawione zostały tej niezbędnej przysmaki kuchennej.

W takich okolicznościach wystąpił na arenę wolni, kmięcie z małej wsi królewskiej Ciechocinek, zamieszkałej przez 16 rodzin. Przypomnieli sobie kłechę ludową, głoszącą, że z pobliskiego wzgórza piaskowego wypływa źródło słonej wody, której kiedyś tam, jeszcze za Piastów, używano do gotowania potraw i podobno warzone w niej sól. Ruszono z wiadrami do odległego ćwierć mili źródła. Woda istotnie okazała się nie tylko słoną, ale i ciepłą. Potrawy stały się smaczniejsze. Przypadek zrzucił, że jedna z gospożyn zostawiła kociołek z wodą przez dłuższy czas nad paleniskiem. Woda wyparowała, a na dnie kociołka został biały piasek — sól.

Taki był początek znanego dzisiaj w kraju uzdrowiska z jego warzelniami i łaźniami solnymi.

Więść o odkryciu soli rozniósł się bowiem lotem błyskawicy po niewielkiej wiosce i osadach przyległych. Ciechońscy kmięcie podjęli drugi zawód — warzelników soli. Ze słonym produktem docierałi nawet do Torunia, stwarzając konkurencję dzierżawcy królewskich składnic. Toteż po 40 latach przybyli na miejsce komisarz królewski zakazał do mowego warzenia i polecił zasypianie słonego źródła. Nie można jednak było zakazać rozgłosu, jaki zdobyła już ciechońska solanka. Zainteresowali się nią pod koniec XVIII

wieku ówcześni medycy i po wieloletnich badaniach laboratoryjnych stwierdzili jej właściwości lecznicze.

Rok 1836 należy przyjąć za początek modnego do dziś uzdrowiska. W tym roku bowiem dr Kąkietan Majewski z Warszawy wybudował obok źródła prymitywny basen, a w prowizorycznym baraku zainstalował cztery wanny. Z kąpiei solankowych korzystało w tymże roku 12 osób z różnych stron kraju, wnosząc stłone opłaty przedsiębiorcy medykowi. Sława kąpieliska rosła z roku na rok, a razem z nią i osada Ciechocinek, który na początku naszego wieku stał się już modnym, ekskluzywnym uzdrowiskiem uzyskując w 1924 roku prawa miejskie.

W naszym 20-leciu — mimo odzyskania uzdrowiska dolnośląskich i nadmorskich — Ciechocinek nie przestał być znany, choć już nie ekskluzywnym. Korzystają z jego urządzeń przyrodolecznictwa szerokie rzesze ludzi pracy (w ubiegłym roku na przykład 60 tysięcy osób ze wszystkich środowisk i warstw społecznych). Sezon trwa cały rok. Zarówno minione grudzień jak i styczeń obsadzone były w stu procentach.

10 zakładów sanatoryjnych, należących bezpośrednio do dyrekcji Uzdrawiska Ciechocinek mieści się w starych budynkach, z nie najlepszym wyposażeniem. Razi to szczególnie w porównaniu z luksusowym niemal wyposażeniem 9 sanatoriów związkowych, branżowych i resortowych, jak np. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Spółdzielczości Pracy itd. Braki te rekompensują kuracjom dobre urządzenia leczniczo-zabiegowe oraz niezwykle poprawny stosunek obsługi do chorych — od lekarzy poczynając, poprzez sanitariuszy i personel gabinetów zabiegowych, na salowych i sprzątaczkach kończąc. Dokładność i troskliwość przy badaniach i zabiegach leczni-

czych, pogodne twarze, życzliwe uśmiechy, wesołe usposobienie — oto co cechuje całą służbę zdrowia np. w Sanatorium „Janówka”. Nie potrzeba szerzej uzasadniać, że to wszystko ma dodatni wpływ na samopoczucie chorych i wyniki kuracji.

Jest nadzieja, że „Janówka” kilka innych starych zakładów doczeka się jeszcze w tym roku modernizacji wnętrza. Same budynki bowiem mogą służyć ludziom co najmniej 50 lat; na rozbiórce są stanowczo za dobre. A że w starych murach można unowocześnić wnętrza, dowiedziono w należycie „Starych Łazienkach”. Tym śladem pójdzie dyrekcja Uzdrawiska Ciechocinek — jak oświadczył reporterowi dyr. Edward Sury — i już w lipcu bieżącego roku, po oddaniu do użytku 250 łóżkowego, supernowoczesnego Domu Zdrojowego, przystąpi się do kapitalnego remontu „Janówki”. Nie wiem jak długo potrwa modernizacja, ale gdyby kiedykolwiek dostał przekaz związkowy do Ciechocinka, to będą zabiegali w Biurze Usług o skierowanie do Sanatorium „Janówka”.

Ciechocinek, liczący obecnie 8 tysięcy stałych mieszkańców, rozbudowuje się nadal. Powstaje sanatorium wymagające zwiększonego personelu usługowego, a ci ludzie z kolei mieszkań. Obok wykańczanego Domu Zdrojowego, rozpoczęto budowę trzech sanatoriów związkowo-branżowych na 750 łóżek oraz 8 bloków mieszkalnych, z których trzy są na ukończeniu. Przewiduje się do 1970 roku zwiększenie liczby stałych mieszkańców o 2 tysiące osób. Rozbudowuje się również kąpielnię, dla których, jak i dla celów leczniczych, dokonano udogodnienia nowego źródła solanki. Bije ono z głębokości 1500 metrów samoczynnie dając 100 m sześć. wody na godzinę.

A więc i przyszłość uzdrowiska zapewniona.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Czytaj pancerńi piesz

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYLUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



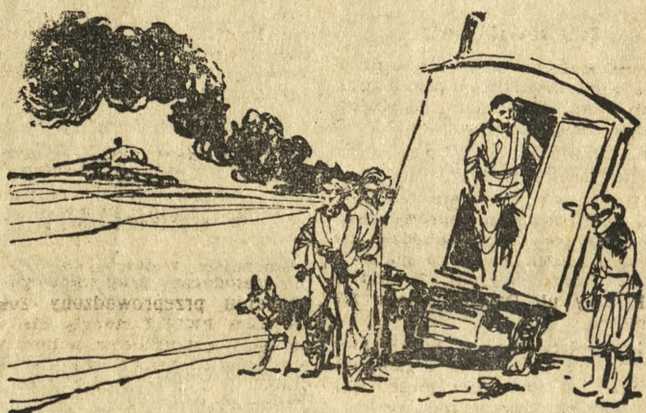
Z uratowaniem Kroszki nie było kłopotu, bo Szarik nie miał zamiaru zrobić jej nic złego. Przyskoczył do niej, żeby nie wypuszczać chłodu do środka, i zsalutowawszy grzecznie damie w srebrnej sukni siedli skromnie koło progu.

— Jadymy i to nie najgorzej — mruknął półgłosem Jeleń.

— Wysiadaście — usłyszeli nad głowami potężny bas. — Jak można pchać się siłą do cudzego domu.

Wstali, patrząc z uznaniem na wysokiego mężczyznę atletycznej budowy, ubranego w pasiastą, trykotową koszulkę, pod którą widać było drgające tarcze mięśni.

— Plutonowy Jeleń melduje przybycie trzech polskich czołgistów — Gustlik zsalutował uprzejmie i skłonił głowę.



Cieciarówka gnała po gładkiej szosie, zwalniała na mostkach i w wyludnionych miasteczkach, rozpedzała się na prostych. Pod wieczór wjechała w las, we wnętrzu pomroczało nieco.

Nagle huknęło, jakby tuż obok rozerwał się pocisk. Pochylona przyczepa zjechała na prawą stronę, zgrzytnęły gwałtownie hamulce. Pisnęła wystraszona małpka, zaszczekały oba psy, papuga wrzasnęła: Szturmem, szturmem!

Podbiegli do drzwi, wyskoczyli na szosę. Kierowca stał obok i rozkładając ręce pokazywał na spiaszczoną dętkę.

— Musiało trafić na duży, ostry odłamek. Rąbnęła od razu.

Wóz stał na boku szosy, tuż przed zakrętem wiodącym pod górę. Za rowami po obu stronach był ciemniejszy, wieczorny las. Nicco na przedzie, z gąsienicami okraciem po obu stronach rowu, czerniały spalony czołg.



Zawrócili do przyczepy, gdzie krzątał się kierowca, doremnie przymierzając zbyt krótki lewar.

— Trzeba by płaskich kamieni poszukać, podłożyć. Inaczej go nie zdźwignę.

— Spróbujemy? — powiedział Iwan do Jelenia.

— Czemu mi mogem próbować.

Gustlik przyniósł płaszcz, założył na ramiona, żeby mniej uwiierało a potem obaj wsunęli się pod bok, zapani nogami, zdźwignęli ku górze.

Teraz już poszło szybko. Janek z Grzesiem podtoczyli zapasowe koło, chwycili je na śruby. Kierowca począł dociągać nakrętkę ogromnym kluczem, pomagał mu przy tym Saakadzeszwili.

cdn

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

ARTYSTA — TEORETYK MUZYKI

Czytelnik z Gniezna. — Jaki tytuł zawodowy przysługuje absolwentowi Wydziału Teorii Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej?

RED. — Absolwent Wydziału Teorii PWSM otrzymuje tytuł zawodowy: artysta — teoretyk muzyki. Tytuł ten od dawna przyjęty jest w wyższym szkolnictwie muzycznym. Ukończenie studiów na Wydziale Teorii uprawnia do pracy naukowo-pedagogicznej. Można więc podjąć pracę w szkole, tj. podstawowym, średnim i wyższym. (42)

BIESZCZADY CZEKAJĄ

Julia z M. D. — Czy jeszcze istnieje możliwość osiedlenia się w Bieszczadach i czy można tam nabyć ziemię na kredyt?

RED. — W Bieszczadach ziemia wciąż czeka na rolników. Gospodarstwa położone są na dobrych gruntach i użytkach zielonych. Gospodarstwo o powierzchni 10—15 ha kosztuje około 25—30 tys. zł. Ziemię można nabyć za gotówkę, lub na raty. Przy wpłacie gotówki otrzymuje się 30 procent zniżki. Jeżeli rolnik kupuje na kredyt, wpłaca 10 procent ceny, resztę spłaca w ciągu 30 lat. Pierwszą ratę płaci się po 5 latach objęcia gospodarstwa, dalsze co pół roku. Ziemię można nabyć w powiatach: ustrzyckim, leskim, gorlickim, sanockim, krośnieńskim,

lubaczowskim i przemyskim. Należy złożyć dokumenty stwierdzające, że jest się rolnikiem. (222)

SPRAWA POROZUMIENIA

Czytelnik „Głosu”. — W mieszkaniu, które zajmuję, zainstalowałem własnym kosztem łaźniękę. Czy w razie opuszczenia mieszkania mam prawo żądać zwrotu kosztów za wybudowanie łaźni?

RED. — Jeżeli najemca lokal ulepszył, wynajmując — w braku odmiennej umowy — ma prawo żądać zwrotu kosztów za wybudowanie łaźni. Wartości w chwili zwrotu lokalu, lub domagać się, aby najemca je usunął — z obowiązkiem przywrócenia lokalu do stanu pierwotnego. Decyduje więc wzajemne porozumienie. (306)

GDY ŻYRANT PŁACI ZA NABYWCĘ

Stała czytelniczka. — Podpisałam koleżance asygne ORS-u. Część spłacała, a resztę musiałam ja zapłacić, gdyż ona nie miała rat. Do kogo mam się udać, aby skłonić koleżankę do zwrotu pieniędzy?

RED. — Kwoty wyłożonej za osobę, za którą poręczyła Pani, należy dochodzić na drodze postępowania sądowego. Wyrok będzie stanowił podstawę do wszczęcia postępowania egzekucyjnego; zajęcia wynagrodzenia za pracę, lub przebiegania licencji, przedmiotów gospodarstwa domowego. (3010)

DELEGACJA W CZASIE ŚWIĄT

Edmund B. — Jestem pracownikiem fizycznym i zostałem wysła-

ny w podróż służbową w okresie świąt. Przy odbiorze poborów, nie otrzymałem zapłaty za dwa dni świąteczne (24 i 25 grudnia). Czy słusznie?

RED. — Pracownik fizyczny otrzymuje wynagrodzenie jedynie za czas rzeczywiste przepracowany; nie należy mu się za to płaca za niedziele i święta, przypadające w czasie delegacji, chyba że był rzeczywistym w te dni zatrudniony. Diety natomiast przysługują mu bez względu na to czy był za trudniony, czy też nie (np. niedziele, święta, okresy choroby przypadające w czasie delegacji). (394)

POSZUKIWANIE DŁUŻNIKA

Stała czytelniczka. — Ktoś jest mi winien większą gotówkę. Nie mogę dowiedzieć się gdzie mieszka i pracuje. Jak zdobyć jego adres czy miejsce zatrudnienia?

RED. — Adresy zamieszkania i zadanie podają biura ewidencji ruchu ludności (miejskie, powiatowe lub gówe). Warunkiem otrzymania adresu, jest wypełnienie odpowiedniego formularza i nalepienie znaczków opłaty skarbowej i pocztowej. Miejsce zakładu pracy należy ustalić we własnym zakresie. Jedynie w sprawach o alimenty komornicy sądowi, prowadzący egzekucję korzystają z uprawnień poszukiwania się organami MO lub prezydiami rad narodowych. (335)

PODSTAWA DO WYMIARU RENTY

Stały abonent z Wrześni. — W tym roku kończę 65 lat. Zarobki w toku mego stażu pracy miały różne. Czy w celu ustalenia wysokości renty mam prawo wskazać wynagrodzenie z poprzednich lat pracy, czy tylko z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia?

RED. — Podstawę wymiaru renty stanowi przeciętny miesięczny zarobek z okresu ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia, albo kolejnych 24 miesięcy dowolnie wybranych z ostatnich 12 lat zatrudnienia. (373)

III w F-ce Samochodów Osobowych „Zerań”

Pierwsze dostawy na rynek w/w wyrobów będą mieć miejsce sukcesywnie, począwszy od I kwartału 1968 roku. Blizsze omówienie własności, zakresu i sposobu stosowania podane zostaną w prelekcjach w czasie trwania Targów Wiosennych w Poznaniu. W Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego, ul. Stary Rynek 87/89, o godz. 11 w dniach: 21. III. 68 r. „wyroby dla gospodarstwa domowego” i 22. III. 68 r. „wyroby dla motoryzacji”.

Zapraszamy zainteresowanych do wzięcia udziału w prelekcjach.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
FARB I LAKIERÓW GŁIWICE
K962

Nowości na rynku farb i lakierów

Stale poszukiwanie na rynku detalicznym za nowoczesnymi wyrobami lakierowymi znalazł wreszcie właściwe rozwiązanie.

Począwszy od 1968 r. przemysł farb i lakierów rozszerzył rynkowy asortyment wyrobów lakierowych — o wysokiej jakości, doskonałe lakiery i emalie.

— dla gospodarstwa domowego:

1. emalie szybko schnące do mebli kuchennych, o wysokim, trwałym połysku, odporne na działanie środków myjących,

2. emalie syntetyczną „Extra” białą, odznaczającą się śnieżną białością, bardzo wysokim połyskiem, krótkim czasem schnięcia oraz dużą trwałością powłok, które nie żółkną i nie tracą połysku. Dzięki tym zaletom emalie „Extra” należy stosować do malowania mebli kuchennych, drzwi i okien.

Emalia „Extra” jest szczególnie przydatna do malowania mebli, aparatów oraz lamperii w gabinetach lekarskich, dentystycznych, kosmetycznych itp.

3. emalie chlorokauczukowe ogólnego stosowania, odporne na ługi, alkalia oraz warunki atmosferyczne, przeznaczone do malowania lamperii łazienkowych oraz przedmiotów metalowych używanych w gospodarstwie domowym, narażonych na działanie wilgoci bądź też czynników atmosferycznych w okęgach przemysłowych.

4. wygodne w stosowaniu pasty emulsyjne w tubach, służące do barwienia na pożądane kolory i odcienie białej farby emulsyjnej,

— dla użytkowników sprzętu motoryzacyjnego, jako dawno oczekiwana nowość, należy zaanonsować:

1. lakier bitumiczny-epoksydowy do malowania podwozi samochodowych, o rewalacyjnej odporności na działanie czynników niszczących w warunkach eksploatacji samochodów.

2. emalie syntetyczną schnącą 1 godz. w temp. 80 stopni C lub 12 godz. w temp. pokojowej, o wysokim trwałym połysku, uzyskiwanym bez szlifowania i polerowania.

Powłoki te nie zmieniają koloru w czasie, a znajdujący się w handlu asortyment kolorów odpowiada kolorom stosowanych emali.

Trwa walka o medale

Dokończenie
ze str. 1

czyż. Prowadzący po dwóch filigranach faworyt tej konkurencji, mistrz świata i Europy, Austriak Emmerich Danzer zajął w łącznej punktacji pięciu figur dopiero czwarte miejsce ze stratą aż 32 pkt. do prowadzącego wicemistrza świata, swego rodaka Wolfganga Schwarza. Na drugie miejsce awansował 19-letni Amerykanin Timothy Wood, a trzecie zajął nieoczekiwanie rówieśnik Wooda, Francuz Patrick Pera. Ci czterej łyżwiarze mają dużą przewagę nad następnymi zawodnikami i między nimi rozstrzygnięcie się walka o olimpijskie medale w łyżwiarstwie figuralnym.

Załamany Danzer powiedział po zakończeniu konkurencji: „Nie było życzliwe nie udało mi się tak źle. Wolfgang nie raz już wywierał ze mnie tak duże obciążenie. W dołach jednak byłem lepszy. Teraz przetrwać jest chyba zbyt dużym wyzwaniem”.

Entuzjaści szachów z Oleśnicy
Turystyczna perła lasów i jezior przemęskich, Oleśnica, jest najmniejszą wsią w powiecie wolsztynskim. Słynie ona ze swego Ludowego Zespołu Sportowego, w którym gra się namiętnie w szachy. LZS Oleśnica jest najlepszym zespołem w powiecie. Przewodniczącym klubu szachistów „Lesniczanka” jest Arkadiusz Mały. Pod jego kierownictwem szachiści osiągnęli wiele sukcesów. Co roku „Lesniczanka” organizuje turnieje o Puchar Puszczy. Puchar ten dotychczas zdobyli: rolnik Zygmunt Józefowski — 3 razy, nauczyciel Tadeusz Krystians — 2 razy i nauczyciel Ludwik Szczepaniak. Rolnik Hilary Olech z Oleśnicy zdobył mistrzostwo powiatu.

Życzymy wszystkim LZS-om klubom „Puchu” aby brały udział z szachistów Oleśnicy. (kh)

Komunikaty
Dom Kultury Drukarza organizuje kurs brydża dla początkujących. Zapisy przyjmuje i informację udziela kierownictwo DKD ul. Inżynierska 10, pok. 6, tel. 505-43 od godz. 12 do 18.

KS Warta w Poznaniu zawiadamia, że zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze klubu odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Zakładów HCB, przy ul. Dzierżyńskiego 217 II piętro.

Kierownictwo sekcji bokserskiej KS Górnik w Koninie organizuje z dniem 20 bm. kurs pięściarski dla początkujących pod kierownictwem trenera T. Grzelaka. Instruktor T. Mojciewicz. Ćwiczenia odbywać się będą w wtorki i czwartki od godz. 17 w sali szkoły nr 4.

Poznański Okręgowy Związek Pływacki organizuje kurs dla ratowników wodnych klasy II. Zaliczenia odbywać się będą na basenie krytym przy ul. Chwałkowskiej 10. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela sekretariat POZP ul. Woźna 16 tel. 564-52.

Kurs dla trenerów w Chodzieży
Staraniem Wojewódzkiego Zespołu Metodyczno-Szkoleniowego w Poznaniu przeprowadzony zostanie kurs PKOl i stopnia dla trenerów i instruktorów północnych powiatów naszego województwa w dniach 17 i 18 oraz 23 i 24 bm. w Chodzieży.

Zadaniem kursu jest doszkolenie kadr pracujących w sporcie oraz stworzenie trenerom i instruktorom warunków awansu w hierarchii stopni trenerskich. Zaliczenia odbywać się będą w soboty od godz. 16 i w niedzielę od godz. 9 w sali lekcyjnej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chodzieży przy ul. Zawadzkiej. Wykładowcami będą pracownicy nauki Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. (x)

Remis piłkarzy Górnika Zabrze
Piłkarze Górnika Zabrze, przygotowujący się do ćwierćfinałowych spotkań klubowego pucharu Europy, rozegrali w środę w Tbilisi trzecie kontrolne spotkanie. Ich przeciwnikiem była jedna z najsilniejszych drużyn radzieckich — Tornado Moskwa. Mecz zakończył się remisem 0:0.

Drużyna Górnika wystąpiła w środę w następnym składzie: Kostka (Gomola), Kuchta, Osiłko, Jatocha, Floreński, Szoltsvik, Wilczak (Deta), Olek Musiałek, Lubanski, Lentner. W ostatnim meczu w stolicy Gruzji Górnicy zmierzali się 16 bm. z Tornado Kutaisi.

Przelargi
Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Gorzowie Wlkp., ul. Mieszka I nr 57, ogłasza PRZETARG WNIOSKOWY na wykonanie z materiałów wykonawcy i inwestora:

1. instalacji c. o. w Rejonie „Las” Rzepin, ulica Kolejowa,
2. budowa dwóch magazynów, wiaty na rowery i portierni o łącznej powierzchni 65 m² w Rejonie „Las” Świebodzin, ul. Dzierżyńskiego nr 40,
3. wymiana stropu i remont kapitalny budynku w Bazy „Las” w Szprotawie przy ul. Karola Marksa,
4. adaptacja obiektów produkcyjnych i socjalnych w ZWDD Szprotawa, ul. Chrobrego.

Termin rozpoczęcia i zakończenia robót ustalony zostanie między zainteresowanymi stronami. Słup kosztorysowy znajduje się w Dziale Inwestycji i Remontów do wglądu zainteresowanych.

Przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemiosło indywidualne. Oferty należy przesyłać pod adresem J. w. w. z załączonymi kopertami z napisem „Przetarg” — termin do dnia 22 lutego 1968 r.

Oferty można składać na całość robót względnie na poszczególne obiekty. Komisję otwarcia ofert nastąpi w biurze ZPPL „Las” w Gorzowie Wlkp., ul. Mieszka I nr 57 w dniu 24 lutego 1968 r. godz. 10.

Zastrzeżenie: wybór oferty lub ulewianie przetargu bez podania przyczyn. Ogólna wartość robót określa się szacunkowo na kwotę ca. 500 tysięcy złotych.

Praca
Przyjmie ucznia w zawodzie mechanika pojazdów Offert „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 155252

Szupa
Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15972g

Kupno
Kupię, lub przyjmę w dzierżawę szlifierkę bezkłowa. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15527e

Sprzedaż
Wytwórnia wózków dziecięcych poleca duży wybór. Poznań. Kwiatowa nr 12. 15371g

Wózek
Wózek dziecięcy nowoczesny, wygodny, poleca — Wytwórnia. Dzierżyńskiego 37, dawniej Polowej. 15927g

Sprzedaż
Sprzedam pianino oraz lodówkę. Ul. Kosińskiego 17 m. 3, w godz. 17-18. 15819g

Sprzedaż
Sprzedam bufet dębowy, stół 24-osobowy, 6 krzeseł — skóra. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15827g

Sprzedaż
Sprzedam tanio fortepian marki Trautwein — pięta metalowa, cena do ugięcia. Tel. 476-85 do 15. 15831g

Sprzedaż
Sprzedam maszynę do robienia siatek, przyrządy, stół do maszyn, prasę szrubową (balans) oraz przyczepę campingową-towarową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16326g

Okazyjnie kupię
„Lambrette 150 Li” w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15826g

Leże matematyki
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 15396g

Przyuczonego słusza
Wzrostka przyjmę. Warsztat słusarski, Wacław Gólski, Poznań, Kościelna 36. 15886g

Uwaga! Rokietnica i okoliczności
Uwaga! Rokietnica i okoliczności. Uczniów przyjmie Zakład Elektryczny w Rokietnicy, ul. Szamotułska 18. 15907g

Nauka
Leże matematyki (godzina 20 z). Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316.

LUTY 15 Czwartek	Faustyna Słońce: 7.11-17.04
------------------------	--------------------------------

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-WY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — g. 19 „Zemsta nietoperza”; OPERETKA — g. 19 „Mam’zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 „Baśń o pięciu braciach”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Cztery pancer-ni i pies” (III zestaw); Polonia: „Skarby bizantyjskiego kupca”; KOSCIAN: „Janosik”; NOWY TO-MYSL: „Ameryka Ameryka”; OBORNIKI: „Dzwonik Northside 777”; SREM Słonko: „Dama z tramwaju”; ŚRODA: „Parasolki z Cherbouga”; SZAMOTULY: „Dzwonnik z Notre Dame”; WA-GROWIEC: „Sygnali nad mia-stem”; WRZESNIA: „Wojenka, wojenka”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Rzym współczesny”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Ry-nek) g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego) — g. 9-15.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Psemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — nieczynne.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wo-dna 27) — „Krzemionki Opatow-skie” — g. 9-15.
Muzeum Narodowe — „Malar-stwo hiszpańskie w zbiorach pol-skich” — g. 9-15.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
Klub MPK (ul. Rajczaka 39) — „Fis moll op. 14” — fotografie J. Unierzyckiego — g. 10-20.
PTF (Paderewskiego 7) — wy-stawa indywidualna W. Ruty — g. 10-19.
WOIT (St. Rynek 10) — „Zimo-wo krajobraz Wielkopolski” w fotografii J. Korpala — g. 9-19 (do 20 bm.).
BWA (Arsenal — St. Rynek) — Rysunki A. Jeziorowskiego (Po-znań) i Malarstwo J. Góry (Sopot) — g. 10-18 (do 5. III).
Pałac Kultury (Salon wystawo-woy) — „Ludowa grafika Wietna-mu” i „Rzeźby o tematyce wiet-namskiej” Cz. Siemarczuka — g. 10-20 (do 20 bm.); Hol Główny: „XV Przegląd Nowości Wy-dawniczych Miesiąca” — g. 10-18 (do 19 bm.).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna szta-feta”; 8.15 Kalejdoskop melodii; 8.44 Konc. życzeń; 9 Dla kl. III i IV: „Pan Myślicki zjawia się na zawołanie”; 9.25 Muzyka pol-ska — Serenady i Kasacje; 10 „Lalka” odc. 9 pow.; 10.20 Fe-lietion muzyczny J. Waldorffa; 10.50 „Jeszcze raz o paradok-sach Zenona z Elei”; 11 Dla kl. VII: „Wychowanie obywatel-skie”; 11.30 Konc. Ork. Rogz-lędzkiej PR; 11.50 Prowadzący: 12.10 „Koncert z polone-zem”; 13 Dla kl. VI, VII i VIII: „Spotkania z przyszłością”; 13.25 „Na swojska nutę”; 13.40 „Wiecie, le-piej, taniej”; 14 „Odbicie pamię-ci”; 14.10 Utwory Organowe Maxa Rogera; 14.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble; 14.50 Kaszubskie mel. ludowe; 15.05 Z życia ZSRR; 15.30 Dla dzieci star-szych: „Warszawski kominiar-czyk” słuch.; 15 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. pt.: „Mu-zyczny kulg”; 18.35 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble. Transm. meczu hokejowego Szwecja-Kanada; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Konc. rozrywk.; 20.40 Muz. tan.; 21 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble. Transm. meczu hokejowego ZSRR-CSRS; 23.15 Muz. tan.; 23.30 Muz. franc. w nagraniach Charlesa Müncha; 0.10 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8.35 Aud. dokumental-na; 8.55 Konc. Ork. PR; 9.35 Opol-ska kronika kulturalna; 9.50 Pol-skie mel. ludowe; 10 „Z muzyki baroku”; 10.25 „Sierociniec” — fragm. pow.; 10.45 „Konc. muz. romantyczny”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 „Słońce wscho-dzi raz na dzień” — fragm. książ-ki; 13.45 Aud. kompozytorów bułgarskich; 14.15 Kalejdoskop kulturalny; 14.45 „Błękitna szta-feta”; 15 „Pieśni i tańce świata”; 15.20 Złote duety w repert. muz. rozrywk.; 15.50 „W obiektywie nauki”; 17.10 Aud. ekonom.; 17.30 „Przechadzki po Poznaniu”; 17.45 Gra Poznańska Pietnaska Radio-wa; 18.10 Aktualna publicystyka młodzieżowa; 18.20 Śpiewa W. Młynarski; 18.30 Uniwersytet Ra-dio-wy; „Rodem z Polski”; 18.45 Wyższy kurs j. franc.; 19.05 Naj-nowsze płyty w Polskim Radio; 19.35 Mel. film.; 20.12 G. Rossini: „Cyrulik Sewilski”; Opera w 2-ch aktach; 23.26 „Przeglądy i poglądy”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Mecze romantyczne” odc. 6 pow.; 17.40 Jazz na szczy-ty.

6 GEOS WIELKOPOLSKI ABC
15 II 1968 Nr 39 (7465)

NASZE ROZMOWY

Rolnik - planista



Marian Buchwalda

Fot. — K. Przychodzki

Mariana Buchwalda — pro-dującącego rolnika z gromady Czacz powiatu kościańskiego za-staliśmy przy pracy. Właśnie wo-ził kisonkę dla bydła. I choć z początku nie zdradzał zbytbytnego zainteresowania dla naszej wizy-ty, okazał się wielce rozmowny. — Piękna muirowana stodo-ła rzuca się w oczy, a...
— Tak, chcecie powiedzieć, że reszta budynków gospodar-skich bardzo stara. Będą jed-nak nowe; będą, tylko nie od razu. Mój plan pełnej prze-budowy gospodarstwa obliczo-ny jest na 5 lat.

— Czy zamiar ten ma pokry-cie w siłach i środkach?

— Prawda, że na te inwe-tycje potrzeba sporo grosza. Ale jak samemu potrafi się wiele robót wykonać, jak się prowadzi gospodarkę z ołowi-kiem w rękę, to plan jest real-ny.

— Chętnie usłyszymy na-czym pan opiera pokrycie swo-ich wydatków.

— Na 13 hektarowym gospo-darstwie prowadzę hodowlę bydła zarodowego. Obecnie w oborze stoi 8 krów i 16 jałó-wek, a w chlewie 30 świń. Tych ostatnich rocznie sprze-daje około 40 sztuk. Wiece pokr-ycie wydatków znajdzie się.

Ze Sremu

Czy musi być alkohol?

Jak nas poinformowano, wkrótce w jednym bezalko-holowym lokalu gastronomicz-nym „Mostowa” w Sremie ma być wprowadzona z powro-tem sprzedaż wódek i win.
Będzie to zarządzenie bar-dzo niewłaściwe. Lokal „Mo-stowej” znacznie poprawił swą opinię, odkąd skasowano tam napoje wyskokowe. Stofują się w nim pracownicy „Odlewni”, młodzież szkolna w targowy dzień — jest dużo wiewskich gospodarzy. Przez ścianę obok jest bar alkoholowy, a dalej „Zagłoba” i inne lokale — po winny więc wystarczyć amato-rom wódki. Większość osób, które korzystają z „Mostowej” nie chce tam napojów monopo-lowych. Thumaczenie, że w koń-cu lokalu mała salka będzie bezalkoholowa jest niepoważ-ny, bo do niej trzeba przejść przez salę „z wódką”. Ludzie po pracy chcą w ciszy i bez o-parów alkoholowych zjeść spo-kojnie obiad. Jak już pisałośmy, należy raczej pomyśleć o barze — ale mlecznym. (hel)

cie; 18 Ekspresem przez świat; 19.05 „UUF-KF — magazyn”; 18.45 „Tylko po hiszpańsku”; 19 Cytamy pamiętniki — Katharine Mansfield; 19.15 Tylko po szwedz-ku; 19.30 Głosy maja instrument-ty; 19.45 Śpiewa Czesław Niemce-wicz; 20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Pod szafarową igłą; 20.40 Albośmy to iacy tacy; 20.55 Nadzieja Obuchowa — artystka uniwersalna; 21.15 S. Prokofiew: „Symfonia klasyczna”; 21.30 Na-estrady A. Janowska; 21.50 Ope-ra W. A. Mozarta: „Don Juan”; 22.07 „The Bachelors”; 22.15 „Co-wieczór powieść” — 20 odc. „Po-topu”; 22.45 Tylko po polsku; 23 Poezja Ameryki Łacińskiej — Jorge Luis Borges; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Luis Armstrong.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 9.55-10.25 — Histo-ria dla kl. VIII — „O godność i chleb”; 11.55-12.25 — Język polski — kl. XI „Staff — Lesmian — Tu-wim”; 15.35 — Politechnika TV — Wytrzymałość materiałów II rok. „Pojęcia i zależności podstawowe”;

— Jak wiemy, jest pan rów-nież radnym, komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej i przedownikiem ochrony roślin. Jak pan godzi te wszystkie obo-wiązki gospodarskie i społecz-ne?

— Jak ktoś już raz wcią-gnął się do pracy społecznej to niełatwo mu z niej ustąpić. Bo oto proszę: od kilku lat planujemy zbudowanie domu kultury. Lokalizację już ma-my, zebraliśmy pół miliona zł gotówki i materiał na bu-dowę. W tym roku rozpoczyna-my stawianie murów. Stanie tu również remiza strażyacka, taka z prawdziwego zdarzenia. Będzie się czym pochwa-lić. Mieszkańcy dużo sobie obie-cują po powstaniu tej placówki. Liczymy na przyjazdy zespołów artystycznych, te-atrów, na urządzenie stałego kina, na zbliżenie naszych wa-runków życia do miejskich.

— Nie życzymy powodzenia by nie zapeszyć.

— Nie jestem przesądny. Muszę jednak wyjaśnić, że nie chciałem z wami rozmawiać, bo jak się rozpędzę to trudno mi się zatrzymać. Jest tyle spraw z naszej gromady, o których warto mówić.

Rozmawiał:

JERZY KNAPIK

ESTRADA

Dyrektor też człowiek

Wodewil pod tym tytułem ujrzał światło wieczorne 8 lutego 1968 r. na sce-nie sali Powiatowego Domu Kul-tury w Nowym Tomyslu. Jest to „pierwotny” aż trzech „ojców”, znanego ze „Szpilek” ekono-misty Lecha Konopińskiego, praw-nika Janusza Przybysza i inżynie-ra leśnictwa — Włodzimierza Scisłowskiego. W pojedynkę za-dane poznański literat — jak da-leko wstecz sięga historia — nie odważył się na tego rodzaju utwór. Sztukę muzycznie podbu-dowało aż dwóch kompozyto-rów popularnych piosenek: Ma-teusz Świąćicki z Warszawy i Fi-lip Nowak z Wrocławia. Tanecz-nymi partiami zajął się Henryk Konwiński. Oprawę sceniczną dał Ryszard Grąjewski, reżyserował — Henryk Olaszewski, a wykona-ństwo wziął na siebie zespół te-atralny Państwowego Przedsię-biorstwa Imprez Estradowych.

„Dyrektor też człowiek” — to odbicie w krzywym zwierciadle stosunków panujących (nie wszę-dzie) w powiatowym miasteczku. Dyrektor (w tej roli Stanisław Wi-niecki) grzeszy tu nieporadnością, za to więcej inwencji i zmysłu praktycznego ma kierownik Świe-tłak (Karol Koszela) — uosobie-nie ludowej mądrości i nowo-czesnego krotoczwila. Kierow-niczka szkoły (Hanna Dobrzanka) zawiązała się na budowę domu kultury. Inspektor ze Zjednocze-nia (Romuald Grąszewicz) za-miast kontrolować zakład pracy ugania po sklepach za raistopa-mi. Sabina (Janina Wolska) — bez zawodu — szuka męża, Pani z Warszawy (Barbara Wieckow-ska), pełna prywatnej inicjatywy, nada ofiarę idealnego biurokra-ty pracownika Prezydium PRiD (Adam Bernard). Błagier, nabie-racz i „poeta” w jednej osobie Fryderyk Maria Kruk (Jerzy Ro-stkowski), któremu dokuczyła stolica, i Jadwiga (Jolanta Anto-nowicz) — kelnerka gospody, sta-nowią wcale sympatyczną parę. A że akcja przeplatana melodyj-nymi piosenkami i tańcami, okra-

Sytuacja mieszkaniowa Środy

Amatorów wielu - izb za mało

Środa jest sędziwa, niedaw-no obchodzila 700 roczni-cę swego powstania, wie-le domów pamięta XIX wiek. Przeprowadzone w 1965 roku badania wykazały, że kilkaset rodzin powinno wymienić mieszkania. Spora część tych rodzin o większych dochodach zapisała się do spółdzielni mieszkaniowej lub buduje domki jednorodzinne. Pozosta-łe rodziny, o dochodach mniej-szych, czekają na pomoc Prezy-dium Miejskiej Rady Narodo-wej. W końcu 1965 roku takich rodzin zarejestrowano 350.

Na początku bieżącej 5-latki, zsumowawszy swe możliwości PMRN orzekło, że do roku 1970 będzie można pomóc ty-lko 120 rodzinom. Na listach przydziałów znalazły się więc „przypadki najcięższe”: rodzi-ny, mieszkające w domach tzw. zagrożonych, w pomiesz-czeniach niemieszkalnych, bądź też w lokalach nadmiernie za-gęszczonych.

W roku 1966, na planowa-nych 17, przekwaterowano 26 rodzin. W roku 1967 — na pla-nowanych 33 — tylko 21 ro-dzin. Plan roku bieżącego jest już więc ostrożniejszy: prze-widuje przekwaterowanie tyl-ko 8 rodzin plusowych 12 „za-ległych” z roku ubiegłego. We-

dlug opinii sekretarza Prezy-dium MRN — Edmunda Mul-taniaka oraz kierownika refe-ratu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Tadeusza Andrysiaka, tegoroczny plan przekwaterowań ma szanse re-alizacji. Jeśli tak się stało, to w ciągu trzech lat zrealizo-wanoby 57 procent planu 5-let-niego w tej dziedzinie. Nie jest więc źle, lecz na pewno nie jest i dobrze. Tym bardziej, że do owych 120 rodzin, figurują-cych na 5-letniej liście przy-działów, przybyło 16 kolejnych rodzin, których warunki mieszkaniowe uległy ostatnio rap-townemu pogorszeniu (w do-mach zagrożonych).

Podstawą uzyskiwania mieszk. są lokale opuszczane przez wyprowadzających się do blo-ków zakładowych, spółdziel-czych oraz domków jednorod-zinnych. Im większy jest za-kres tego budownictwa, tym więcej mieszkań (naturalnie nadających się jeszcze do użyt-kuwania), władze mogą przy-dzielić petentom, oczekującym na lokale „kwaterunkowe”.

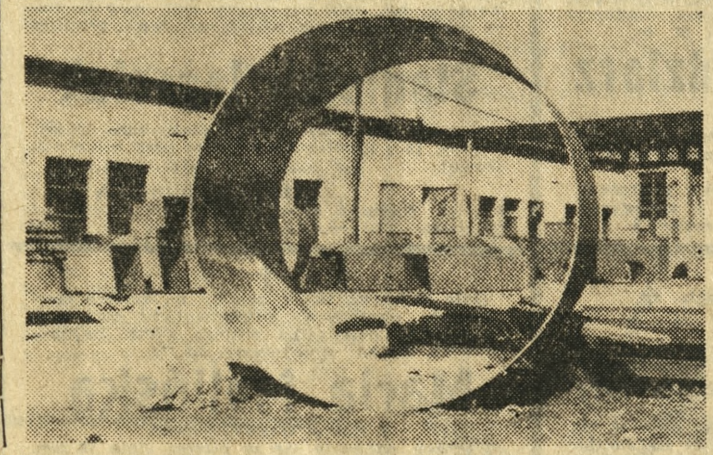
Środa nie należy do miast wysoce uprzemysłowionych, do jej największych zakładów na-leżą: Cukrownia (pracująca se-zonowo), Przedsiębiorstwo Bu-downictwa Rolniczego (z załoga rozrzuconą w kilku powia-tach), zakłady odzieżowe, Wy-twórnia Tkanin Technicznych i POM. Dzięki deglomeracji przemysłu Poznania, w Śro-dzie buduje się Fabrykę Galan-terii Metalowej dla przemysłu gumowego. Tylko PBR i POM wybudowały po kilkanaście mieszkań, lecz także za mało w stosunku do potrzeb. Trzeci zakład, budujący się FaGaMet, ma w planie budowę 30 mieszk. dla fachowców, których trzeba będzie do fabryki sprowadzić. Jak z tego wy-nika, przemysł nie bardzo wzbogaca miasto budownict-вом zakładowym. Jest nato-miast czynnikami popychają-cym ludzi do budownictwa spółdzielczego.

Spółdzielczość ma wybu-dować w bieżącej 5-latce 210 mieszkań i te chyba staną. Lecz chętnych na tego typu mieszkania jest tak wielu, że do roku 1970 nawet postawie-nie 400 mieszkań nie byłoby liczbą za dużą. Spółdzielczość zaczyna więc hamować zapisy nowych kandydatów, bo okres wyczekiwania na mieszkania zaczyna się niepokojąco wydłużać. Do spółdzielni zapisują się podobno takie rodziny, w których miesięczny dochód na głowę wynosi około 500 zł i które — zgodnie z obowiązują-cą polityką w tym względzie — kwalifikują się do otrzyma-nia mieszkań kwaterunko-nych. Jest to zjawisko sympto-matyczne i w gruncie rzeczy

ZASTĘPCA Przemysł Wronak

Fabryka Maszyn i Urządzeń we Wronkach jest jednym z poważ-niejszych zakładów produkcyj-nych w powiecie szamotulskim. Produkuje maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego a w szczególności dla cukrowni-cтва, krochmalnictwa, drożdżow-nictwa i przemysłu tytoniowego oraz maszyny i urządzenia o zna-czeniu antyimportowym, w tym znaczną ilość prototypów. Na zdjęciu: jeden z wyprodukowa-nych elementów przeznaczony do dalszej produkcji.

Fot. — M. Różański



wy Związek Radziecki — Czecho-słowacja III tereja (Grenoble); 23.05 — Politechnika TV (powt.).

PIATEK: 10 — „Jimmy i kobieta zdecydowana” — film TV prod. ang.; 10.55 — Wychowanie pla-styczne dla kl. V — „Architektu-ra”; 13.15 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie (Grenoble); 15.45 — Po-litechnika TV — Fizyka I rok — „Ruch prostoliniowy”; 16.25 — Po-litechnika TV — Fizyka I rok — „Ruch krzywoliniowy na płasz-czyźnie”; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Miś z okienka”; 17.15 — Film z serii „Rycerz Zawierucha” prod. franc.; 17.45 — „Kronika Ty godnia”; 18 — „Recital piosenkar-ki algierskiej Noury”; 18.15 — „Człowiek a ziemia”; 18.45 „Czar-ta zmiana”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Jimmy i kobieta zdecydowana” — film TV prod. ang.; 20.45 — Wszelchnia TV — „Hibnoza”; 21.15 — Dziennik; 21.35 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie — Kronika Olimpijska; 22 — Zimo-we Igrzyska Olimpijskie — Jazda figurowa mężczyzn — (Grenoble); 23.05 — Politechnika TV — (powt.). TV zastrzeżenie prawo zmian w programie.

niebardzo wiadomo: powinno cieszyć czy smuć?

Prezydium MRN otrzymało na tę 5-latkę środki na wybu-dowanie 30 nowych mieszkań. Lecz mimo, że zbliża się pół-metek planu, nie zaczęło ich jeszcze stawiać — były różne przeszkody. Tamtejsza spół-dzielnia mieszkaniowa jest w korzystniejszej sytuacji: ekipy, Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które przybyły do Środy stawiać Fabrykę Ga-lanterii Metalowej, niejako „przy okazji” zbudowały jej część planowanych na 5-latkę mieszkań. W marcu oddają do użytku 2 bloki, w czerwcu — fabrykę i... chyba wrócą do Ka-lisza. Takie przynajmniej cho-dzą słuchy.

Lecz jeśli tak się stało, to dalsze budownictwo spół-

dzielcze — a także owe 30 mieszkań rady i 30 FaGaMetu — zawiśłyby w próżni. Bo zna-leżenie wykonawcy na tak da-leki od baz, drobny i rozpro-szony front robót, jest niezwykle trudne.

W tych warunkach perspek-tywy na szybkie zwiększenie liczby mieszkań, odzyskiwa-nych dla potrzeb władz kwate-runkowych, także nie przedsta-wiają się różowo. A petentów przybywa!

W podobnej, jak Środa, sy-tuacji są niektóre inne miasta, np. Rawicz. Wydaje się, że o nadchodzących latach trzeba myśleć już dziś, formułując wstępne tezy planu budownict-wa mieszkaniowego na przy-szłe 5-lecie.

PIOTR CHOJNACKI

do redaktora

• Czwartek •

Za co kara?

Zwracam się do Redakcji z prośbą o wyjaśnienie, a jeże-li to możliwe — o interwen-cję w mojej sprawie. 2 lutego byłam w Poznaniu. Wracałam do domu (mieszkam w Szamo-tulach) o godz. 18.33. Przy-szłam na czas. Chciałam wejść do wagonu dla niepalą-cych, lecz drzwi jak później powiedziała konduktor nr 7326, były zamknięte (choć żadnego napisu nie było). W przedzia-le siedział wojskowy, który z grzeczności (ponieważ nie mo-głam sama drzwi otworzyć) chciał mi pomóc. Gdy zauwa-żyłam, że wojskowy doszedł do kłamki odsunęłam się na bok. W tym czasie szyba bez uderzenia wyleciała z drzwi. Oprócz mnie było dużo świad-ków tego zajścia i oni zgod-nie stwierdzili, że nie był to wybór kuli ganiński, że szyba musiała być luźna lub pęknięta. Sama popieram stosowanie kar pieniężnych od osób, które w stanie nietrzeźwym przy-noszą szkody państwu. Jednak myślę, że nie można tych kar stosować bez jakiegokolwiek zapoznania się z zajściem. Po-nieważ liczyłam się z tym, że uczynny wojskowy może mieć jakieś nieprzyjemności zosta-łam w tym przedziale, aby być w razie czego świadkiem. Po minucie przybiegło aż trzech kolejarzy, którzy już na peronie krzyczeli „Nie pytaj się dużo, muszą płacić”. Bardzo niegrzecznie wyproszone nas z przedziału na peron. Zbiegło się dużo ludzi. Kolega konduk-tora, którego numeru niestety nie spisałam, bo byłam bar-dzo zdenerwowana, krzyczał na mnie „Co pani chciała od tych drzwi?” — Więc ja odpo-wiedziałam, że chciałam wejść do wagonu. — „A dla-czego do tego przedziału?” Bo to był przedział dla niepa-lących. Jeden z konduktorów zażądał 92 zł od wojskowego, a następnie książeczki wojsko-wej. Żołnierz odmówił odda-nia książeczki wojskowej grzecznie mówiąc, że okaże ją tylko swoim władzom. Nastę-pnia konsternacja. Kolejarze na chwilę odeszli, radząc się wzajemnie. W końcu konduktor nr 7326 przyszedł z jednym mi-licjantem, który zażądał ode mnie dowodu osobistego. Do-wód dałam konduktorowi. Mi-licjant bez słowa z uśmiechnię-tą twarzą wyszedł. Pociąg ru-szył. Konduktor zażądał teraz ode mnie 92 zł. Pieniądzy tych nie wpłaciłam. Ludzie, którzy byli świadkami zajścia tłumaczyli, że chyba w takim wypadku można spisać proto-kół — i wszyscy się podpisze-my. Nic nie pomogło. Spisano mnie i ma przyjść do Kole-gium pismo, nakładające na mnie karę. Ludzie byli na to oburzeni, ja również. Sami po-dali mi swoje adresy. Gdyby dali mi potrzeba prześle Redak-cji. Jestem wdzięczna tym lu-dziom za moralne poparcie, gdyż gdyby nie oni, trudno by mi było dowieść swojej nie-winności.

Krystyna Piątkowska.

Szamotulę ul. Wojska Polskiego 20/1